Prowokacja w słusznej sprawie

Łódź fetuje stulecie awangardy w Polsce, a prym wiedzie w tym Muzeum Sztuki. Nie zapominajmy jednak, że awangardowe teorie „zakiełkowały" najpierw na podłódzkiej prowincji, na której Katarzyna Kobro i Władysław Strzemiński mieszkali w latach 1924-1931, kolejno w Szczekocinach, Żakowicach i Koluszkach. Obchody stulecia polskiej awangardy są dobrą okazją, aby przyjrzeć się, jak mniejsze ośrodki w naszym województwie radzą sobie z promowaniem sztuki współczesnej, zawsze trudniejszej w odbiorze – wymagającej odwagi i zaangażowania od artystów, ale i od instytucji ich goszczących.

Muzeum Regionalne w Brzezinach działa od 1972 roku, gromadząc lokalne pamiątki archeologiczne oraz eksponaty związane z krawieckimi tradycjami miasta. Muzeum ma siedzibę w kameralnym, neogotyckim pałacu z początku XX wieku, znanym dziś głównie z tego, że na świat przyszedł tu Zbigniew Zamachowski (w zabytkowym budynku mieściły się wówczas mieszkania lokatorskie). Popularny aktor jest częstym gościem placówki, daje tu recitale i zaprasza przyjaciół na plenerowe koncerty „U Zbyszka na podwórku".

W 2011 roku pałacowe wnętrza zostały gruntownie wyremontowane, unowocześnione i przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych dzięki środkom pozyskanym z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego – za kwotę 740 tysięcy złotych. Mieszczącą się na parterze salę wystaw czasowych wyposażono wówczas w systemy multimedialne, które przetestowane zostały na pierwszej po remoncie prezentacji „I'm Polish Man", obejmującej malarstwo, obiekty, zdjęcia i filmy łódzkiego artysty Bartka Jaromińskiego. Ten odważny projekt, podejmujący m.in. problem tożsamości płciowej, społecznej roli i miejsca mężczyzny we współczesnym świecie, intrygował formą wizualną i tematem, prowokując do przemyśleń, a zdaniem dyrektora muzeum Pawła Zybały wręcz zapowiadał głośne polemiki:
– Ekspozycja wyprzedzała przynajmniej o rok falę dyskusji o gender, antycypowała coś, czego wówczas jeszcze nie przeczuwaliśmy. Kolejnym współczesnym artystą, z którym stale współpracujemy, jest Sylvie Kaptur-Gintz, paryżanka o lokalnych korzeniach – jej babcia była żydowską szwaczką w przedwojennych Brzezinach. W 2014 roku pokazaliśmy sześć instalacji jej autorstwa, składających się na przejmujący cykl „Textus, niedostrzegalny wątek". Artystka, odwołując się do warsztatu swoich przodków, czyli brzezińskich krawców i kaletników, przy użyciu igły, nici i tkaniny wykonała prace łączące motywy żydowskie, autobiograficzne, z humanistycznym przesłaniem, którego istotą jest „zszywanie ludzi", podobne do łączenia materiałów.

Monika Nowakowska

Pełną wersję artykułu można przeczytać w majowym numerze "Kalejdoskopu". Do kupienia w salonikach prasowych i kioskach sieci Ruch, Kolporter, Garmond-Press, salonach Empik i w recepcji Łódzkiego Domu Kultury.